

## Dzieje kieleckich Żydów

Spojrzenie na przeszłość

Stanisław Białek

**Choć historia Kielc sięga X w., aż do 1862 r. Żydzi nie mogli osiedlać się w tym mieście. Wcześniej żydowskiemu osadnictwu stanowczo sprzeciwiali się kielczanie oraz ich możni protektorzy, właściciele miasta – krakowscy biskupi. Gdy możliwość stałego zamieszkania w Kielcach stała się faktem, Żydzi ochoczo zaczęli z niej korzystać. Pod koniec lat 30. XX w. co trzeci kielczanin miał żydowskie pochodzenie.**

Kielce przez wieki pozostawały miastem prowincjonalnym, małym i ubogim. Podstawowym zajęciem ludności było rolnictwo. Brakowało warunków do rozwoju rzemiosła i handlu. Miasteczko żyło w cieniu leżących nieopodal Chęcin, które swój rozwój w dużym stopniu zawdzięczały żydowskim

privilegium de non tolerandis Judaeis – czyli aktu zabraniającego Żydom osiedlania się w określonym miejscu. Dowiodła tego skrupulatna kontrola źródeł prawa, przeprowadzona przez władze Królestwa Polskiego w 1833 r. Nie oznaczało to jednak, że Żydzi nie pojawiali się w mieście. Kupcy z Chęcin, Daleszyc czy Pińczowa przez wieki brali udział w cotygodniowych jarmarkach, choć ich pobyt w mieście nie zawsze był mile widziany.

W 1525 r. Zygmunt Stary wydał przywilej dotyczący jarmarków odbywających się w Kielcach. Pod naciskiem mieszczan zastrzegł, że mogą się one odbywać jedynie w soboty, co w istocie wykluczało z nich Żydów. Pół wieku później jarmark został jednak przeniesiony na wtorek, –stało się tak za sprawą biskupa Piotra



**Kielce.**  
Synagoga z początku XX w., przed 1939 r.  
Fot.  
Zbiory Muzeum Historii Kielc

mieszkańcom. Podobnie było z innymi miastami regionu – Chmielnikiem, Pińczowem czy Rakowem. Właściciele Kielc konsekwentnie jednak odmawiali Żydom prawa osiedlania się w mieście. Zakaz ten stał się z czasem normą prawa zwyczajowego, głęboko zakorzeniając się w świadomości mieszkańców. Nigdy jednak nie przybrał formalnej postaci

Tylickiego. Pierwsza zasadnicza zmiana dotycząca osadnictwa żydowskiego w Kielcach nastąpiła w 1833 r., kiedy to Rada Administracyjna zezwoliła Żydom na stałe osiedlanie się w mieście, ponieważ dzięki temu „powiększy się i ozdobi miasto nowymi budowlami, nabierze w handlu większego życia i ruchu”. Wykonanie decyzji powstrzymał opór kielczan, którzy w żydowskich

kupcach i rzemieślnikach upatrywali zagrożenia własnej pozycji ekonomicznej. Sprzeciwiali się przede wszystkim bogatsi mieszkańcy miasta. Ludność uboższa nie podzielała ich obaw, uważała bowiem Żydów za

Żydów, pod koniec wieku było ich już około 3 tys. (warto przypomnieć, że w 1838 r. było ich zaledwie dziewięciu). Miasto ożyło gospodarczo, przybywało sklepów. W 1873 r. Chaskiel Landau wybudował okazałe hale



**Kielce.**  
Cmentarz żydowski na Pakoszu w połowie lat 60. XX w.  
Fot.  
Zbiory Muzeum Historii Kielc

dobrych handlowców, oferujących atrakcyjny towar po korzystnych cenach.

Sytuacja zaczęła ulegać zmianie w okresie poprzedzającym wybuch powstania styczniowego. Popularne stały się postulaty integracji polsko-żydowskiej w opozycji do rosyjskiego zaborcy. Kielczanie pielgrzymujący do Jędrzejowa przez Chęciny manifestowali swoją sympatię do tamtejszych Żydów. W tej sytuacji carat postanowił wprowadzić równouprawnienie Żydów. Na mocy ukazu z 24 maja 1862 r. przyznano im pełną swobodę w wyborze miejsca osiedlenia i prowadzenia działalności gospodarczej.

### Nowy etap dziejów

W mieście zaczęła szybko rosnąć społeczność żydowska. W 1872 r. w Kielcach zamieszkiwało 505

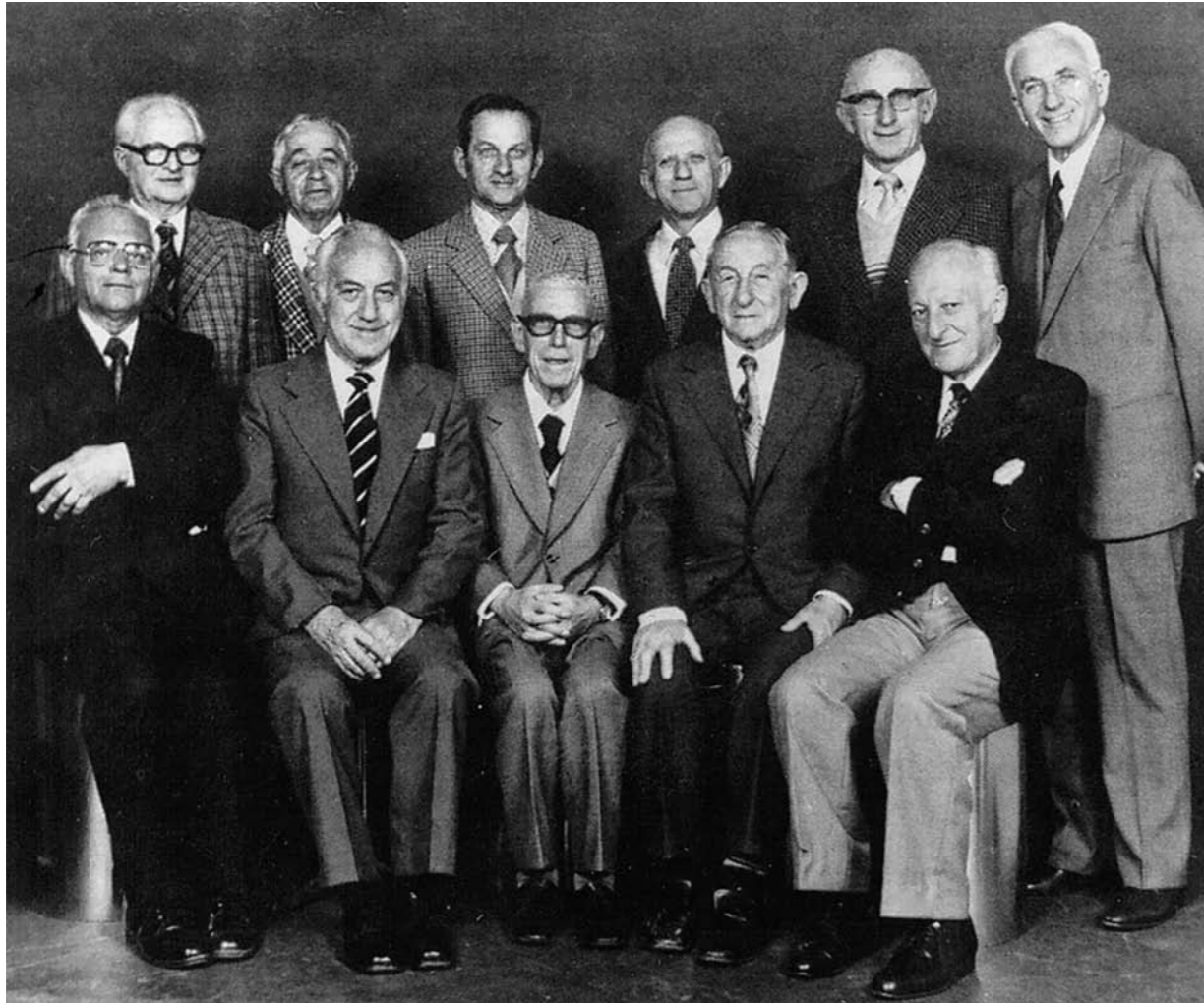
targowe. Żydowskie przedsiębiorcy rozwinęły na dużą skalę eksploatację surowców naturalnych, z których produkowano materiały budowlane. W branży tej szczególnie wyróżniała się znana i bogata rodzina Zagajskich, właściciele kamieniołomu „Wietrznia”.

W 1903 r., po trwającej dwa lata budowie, otwarto synagogę. Było to wydarzenie religijne i symboliczne. Okazały gmach w środku miasta świadczył, że społeczność żydowska zdążyła się już w nim zakorzenić. Oprócz synagogi działało też kilkanaście domów modlitw.

Rozwój żydowskiej społeczności Kielc nabrał nowego rozmachu po 1905 r., kiedy to do miasta przeniosło się wielu mieszkańców zniszczonych pożarem Chęcin. Liczną grupę przybyszów stanowili chasydzi, którym przewodził Chaim Horowic. Znanym cadykiem z

**Kielce.**

Grupa ocalałych Żydów w czasie spotkania Ziomkostwa Kielczan w Izraelu w 1981r. Od prawej stoją: Dawid Leberowski, Pinhas Eisenberg, Aszer Gutman, Saul Goldman, Ben-Zion Alwirat, Josef Rosenwald. Od prawej siedzą: Mosze Rosenfeld, Jechel Rosenkranz (sekretarz) Jechel Herman (prezes) Israel Ben-Ari (wiceprezes), Moszek Kaminer (skarbnik). Arch. Stowarzyszenia im. J. Karskiego

**Kielce.**

Wejście do getta istniejącego podczas okupacji niemieckiej. Fot. Zbiory Muzeum Historii Kielc



Równoległe z religijnym rozwijało się też życie polityczne. Wśród młodzieży sympatię zdobywał syjonizm. W 1902 r., za sprawą adwokata Henryka Auszera, odbyło się pierwsze spotkanie zwolenników

Kielc, mającym wielu zwolenników, był również Motele Twerski, zwany Kuzmirerem. Słynął z tego, że nie udzielał porad za darmo – jak tłumaczył, nieopłacone prośby nie są warte zawracania głowy Panu Bogu.

tego ruchu. Przez następne cztery dekady idee syjonistyczne rozbudzały umysły wielu młodych kieleckich Żydów. Równoległe tworzyły się zręby popularnej wśród Żydów PPS, rozwijał się Bund. W Kielcach działało dobrze zorganizowane szkolnictwo żydowskie. Liczne szkoły – mimo stałych problemów finansowych – zachowywały wysoki poziom. Do najpopularniejszych należało powstałe w 1918 r. Gimnazjum Gminy Wyznaniowej dla Chłopców, w którego murach kształciło się około 200 uczniów. Wśród żeńskich placówek uznaniem cieszyła się ośmioklasowa szkoła Wolamanów, do której uczęszczało 400 dziewcząt. Znaczący był wkład kieleckich Żydów w upowszechnianie kultury i oświaty. Pierwszą księgarnię założył w 1838 r. Golec Salzstein, wkrótce potem powstała kolejna. Wielkie zasługi poczynił na tym polu Michał Goldhaar, który w 1862 r. przybył do Kielc z Warszawy. W jego księgarni oprócz książek można było nabyć również gazety, nuty oraz artykuły piśmiennicze. Obok działała czytelnia. Goldhaar był również współzałożycielem pierwszego lokalnego pisma – „Gazety Kieleckiej”.

Barwną i znaną w Kielcach postacią był Icek Chytler. Całe życie handlował książkami, choć nie potrafił czytać ani pisać po polsku. Chytlera znali i lubili kieleccy uczniowie,

szanowali nauczyciele. Oprócz książek można było u niego nabyć wiele innych, nie mniej przydatnych sztubakom rzeczy. Ponoć na starość często lubił powtarzać: „Żeby to ja wiedział, że ten Składkowski, co u mnie portki stare kupował, będzie premierem. Żeby to ja wiedział, że ten Stefek Zieromski będzie Zieromski”. Icek Chytler był uroczysto podejmowany podczas pierwszego zjazdu absolwentów kieleckiego gimnazjum w 1924 r. To samo gimnazjum kilkanaście lat później ukończył słynny polski pisarz żydowskiego pochodzenia, Gustaw Herling-Grudziński.

**Relacje między Żydami i Polakami**

W Kielcach różnie układały się stosunki polsko-żydowskie. Właściwie dominowały postawy wzajemnej obojętności i dystansu. Niestety, okresowo zdarzały się przejawy wrogości Polaków wobec Żydów, i to przybierające nieraz drastyczną postać. Na przykład w 1912 r. część Polaków rozpoczęła bojkot żydowskich sklepów. W odpowiedzi Żydzi zaczęli omijać polskie. „Gazeta Kielecka” zarzuciła rabinowi Jerozolimskiemu, że ten popiera kontrakcję. Rabin zaprzeczył, skierował sprawę do sądu i proces wygrał. Ogólnie jednak bojkot nie przyniósł żadnych ekonomicznych następstw. Polacy nadal chętnie zaopatrywali się u Żydów, gdyż ci sprzedawali taniej, w dodatku oferując często towar wyższej jakości, niż ich polscy konkurenci.

Prawdziwym dramatem zakończyły się wydarzenia, do których doszło 11 listopada 1918 r. W teatrze miejskim odbywał się wiec poświęcony wyborom do krajowego samorządu żydowskiego. Odmówiono modlitwę za odradzające się państwo. Następnie przemowę rozpoczął mecenas Frajzyngier, który nie znał jidysz. Z sali padły okrzyki: „My nie chcemy po polsku!”. Zrodziło to pogłoskę, że Żydzi nie chcą Polski. Doszło do rozruchów. Zginęło czterech Żydów, wielu pobito, zdemolowano część żydowskich sklepów. Rozwój struktur nowego państwa ostudził nastroje, jednak winni zająć w zasadzie nie ponieśli kary. Skończyło się na kilku paromiesięcznych wyrokach.

Znaczna część dwudziestolecia międzywojennego to jednak okres względnej poprawności i spokoju w relacjach polsko-żydowskich. Dobrym tego przykładem jest sprawozdanie starosty kieleckiego, dotyczące uroczystości przeniesienia Tory, jaka odbyła się w nocy 26 czerwca 1929 r.: „Pochód składający się z 2000 religijnych Żydów (...) przeszedł do synagogi, przed którą orkiestra odegrała *Boże coś Polskę*, a następnie (...) kilka pieśni żydowskich. Przez cały czas uroczystości spójność nigdzie nie została naruszona”. Sporadycznie występujące w latach 30. incydenty



antyżydowskie były zwalczane przez władze. Tak było np. w marcu 1932 r., kiedy przed kieleckim sądem postawiono sześć osób za wrzucanie do żydowskich sklepów cuchnących szmat.

**W obliczu Zagłady**

W 1939 r. mieszkało w Kielcach blisko 19 tysięcy Żydów na ogólną liczbę 68 tysięcy mieszkańców. Druga wojna światowa tragicznie zmieniła te proporcje. Niemcy wkroczyli do miasta już 5 września, natychmiast rozpoczynając terror wobec Żydów. Jeszcze jesienią tego roku rozpoczęli wysiedlenia i przejmowanie majątków. Przymusowa, nieludzka praca i stale pogarszające się warunki życia, codziennie przynosiły śmiertelne żniwo. Wiosną 1941 r. utworzone zostało getto, w którym na niewielkim obszarze stłoczono blisko 27 tysięcy osób. Do Kielc trafili bowiem Żydzi z innych miast i miasteczek Polski. Przewieziono tu również grupę około 1000 ludzi z Wiednia. Tragiczny obraz życia żydowskich mieszkańców Kielc tamtego okresu zawarła w swoich listach kilkunastoletnia Hanka Goldszajd. W 2007 r. Stowarzyszenie im. Jana Karskiego wydało zbiór cudem ocalałych dokumentów. W drugiej

**Kielce.**

Grupa młodzieży z miejscowego kibucu przez wyjazd do Palestyny, fotografia z 1945 r. Arch. Stowarzyszenia im. J. Karskiego

**Stanisław Białek**

jest prawnikiem, ma 32 lata, mieszka w Kielcach. Pracuje w magazynie psychologicznym „Charaktery”.



**Kielce.** Stempel z krzesła produkowanego przez fabrykę Henryka Salomona Nowaka (pochodził z Łodzi). Był jednym z najbogatszych mieszkańców Kielc początku XX w. Fot. Zbiory Muzeum Historii Kielc

połowie sierpnia 1942 r. Niemcy zlikwidowali getto. Część jego mieszkańców zamordowali na miejscu, resztę wywieźli do Treblinki.

**Ślady i mosty**

Z blisko 20 tysięcy kieleckich Żydów zakończenia wojny dożyło około 500. W 1945 r. powrócili do Kielc. Niektórzy chcieli wyjechać z Polski, inni planowali pozostać. Spora grupa ocalałych z Zagłady zamieszkała w kamienicy przy ulicy Planty 7. To tutaj, 4 lipca 1946 r., rozegrał się ostatni akt dramatu żydowskich

mieszkańców Kielc. W wyniku antysemitycznych zjawisk życia straciło około 40 osób. Po 1946 r. w mieście pozostała jedynie garstka osób narodowości żydowskiej. Jedną z nich był Henryk Rotman-Kadera, urodzony w 1897 r. w Kielcach świadek historii XX w., syn znanego kieleckiego lekarza, piłsudczyk i legionista. Zmarł w swym rodzinnym mieście w 1996 r. Kilka lat przed śmiercią opowiadał w lokalnej gazecie: „Moi rodzice zawsze wychowywali mnie na patriotę polskiego. Od 1914 do 1921 walczyłem za Polskę. (...) To jest zdjęcie rodzinne: ojciec, matka, brat, kuzyni. Wszystkich Hitler wymordował. (...) Ja ocalałem, ukrywałem się



**Kielce.** Synagoga po przebudowie na archiwum, lata 60. XX w.; mniejszy budynek po lewej stronie to nieistniejąca już mykwa. Fot. Zbiory Muzeum Historii Kielc

na strychu”. Rotman przebywał w Kielcach również w czasie pogromu. Wspominał panującą po nim w mieście atmosferę: „Ludzie chyba zdali sobie sprawę z tego, jak wielka zbrodnia się stała.(...) Nagle niektórzy uświadomili sobie straszny fakt. Hitlerowcy byli zbrodniarzami, bo mordowali Żydów. Teraz nagle okazało się, że kielczanie, Polacy, także mordują Żydów”. Swą opowieść zakończył jednak optymistycznie: „Ja lubię Kielce. Tu się urodziłem, wychowałem. Tu miałem przyjaciół. Przecież do tego miasta wkroczył komendant Józef Piłsudski, tu się zaczęła polska niepodległość”.

Ci, którzy pod koniec lat 40. opuścili Kielce, rozjechali się po całym świecie, w większości udając się do Palestyny, później Izraela. Tam też przetrwali ci, którzy swe rodzinne miasto opuścili jeszcze przed wojną, jak np. bracia Sinai i Chaim Leichterowie. Nigdy nie stracili dla niego sympatii. W Izraelu nadal działa kieleckie ziomkostwo kierowane przez Yaccova Kotlickiego. Podobna organizacja istnieje w Nowym Jorku. Pan Kotlicki wspólnie z prezesem Stowarzyszenia im. Jana Karskiego Bogdanem Białkiem był fundatorem odnowionego grobowca ofiar pogromu. W mowie wygłoszonej podczas jego odsłonięcia 5 lipca zeszłego roku mówił między innymi: „Ten pomnik wzniesiliśmy nie tylko na cześć umarłych, ale też – a może przede wszystkim – dla nas, żywych. Tu w duchu tolerancji będą kształcone młode umysły i serca, tu głoszone będą mowy przeciw nienawiści, w intencji pogodzenia się i pokoju między narodami. I w to miejsce przyjdą

razem młodzi ludzie z obu naszych narodów, aby zapamiętać przeszłość i wybudować mosty wiodące do nowej przyszłości”.

**OGŁOSZENIE.**

Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Kielcach niniejszem zawiadamia, że z okazji **OBCHODU ROCZNICY KONSTYTUCJI 3 MAJA**

odbędzie się w piątek, dnia 3 maja r. b., o godz. 10 rano w Synagodze przy ul. Warszawskiej 6

**UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO**

Zarząd Gminy Wyzn. Żydowskiej w Kielcach.

<p style="text-align: center;"><b>בעקאנטמאכונג</b></p> <p>די פערזאנלעכע פון דער אידישער קהלה אין קיעלץ מאכט בעקאנט, דאס אין צוזאמענהאנג מיט דער פיייערונג פון דער קאנסטיטוציע פון 3טן מאי וועט פארקומען</p> <p style="text-align: center;"><b>3טן מאי</b></p> <p>אין דער שעה 10 פון דער ווארשעווער (6) און גאנצעם טאג.</p>	<p style="text-align: center;"><b>מודעה</b></p> <p>שלטון הקהלה היהודית בקיצי מודיע, שלרגלי התגינה של הקונסטיטוציה מיום 3 למאי תעיד ביום 3 למאי בשעה 10 בבקר בבית הכנסת הגדול (רחוב וורשבוטקה 6) תפלת הודיה.</p>
--	---

**Kielce.** Plakat zapraszający do udziału w uroczystościach z okazji święta 3 Maja. Fot. Zbiory Muzeum Historii Kielc